

## Stanisława Sarnickiego projekt „Szkoly morskiej wojny“ w Krakowie

Od czasów Odrodzenia datuje się wszechstronny i nieprzerwany rozwój piśmiennictwa wojskowego. Przyczynił się do tego m. in. ogólny postęp w zakresie organizacji sił zbrojnych, techniki i sztuki wojennej. Przemiany te sprawiły, że prowadzenie wojny stało się przedmiotem poważnych i coraz bardziej wszechstronnych badań i studiów. W Polsce dochodziło do tego niedostateczne wykształcenie bojowe szlacheckiego pospolitego ruszenia i jego słaba dyscyplina. Szkolenie żołnierzy w tym czasie sprowadzało się do indywidualnej nauki władania bronią oraz okresowo przeprowadzanych przeglądów (popisów) wojska. Wobec braku w Polsce szkół i systematycznego szkolnictwa wojskowego, umiejętność posługiwania się bronią zależała od osobistego podejścia każdego żołnierza do spraw wojskowych. Na szkolenie i wychowanie żołnierzy zwracało więc uwagę wielu pisarzy z XVI w.<sup>1</sup> Przedstawicielem z tego okresu czasu i tego rodzaju piśmiennictwa był Stanisław Sarnicki.

Stanisław Sarnicki h. Ślepowron ur. się ok. 1532 r. w Mokrym Lipiu w Ziemi Chełmskiej. Ojcem Stanisława był Jan, burgrabia turobiński, a matką Elżbieta z Gorzkowa, krewna Mikołaja Zamoyskiego, referendarza króla Zygmunta Starego, proboszcza tarnowskiego i wojnickiego. Wstępne wykształcenie zdobył ok. 1542 r. pod okiem Jana Koźmińczyka, wraz z synami magnata Andrzeja Górki. Następnie studiował w akademii królewieckiej (po 1544 r.), tam zajął się nim książę Albrecht Hohenzollern. Ok. 1547 r. wyjechał do Niemiec, do Wittenbergii, gdzie słuchał wykładów Filipa Melanchtona. Po powrocie do Polski ok. 1550 r. rozpoczął dwudziestoletnią

---

<sup>1</sup> *Polskie piśmiennictwo ogólnowojskowe do roku 1764*, opr. Zdz. Spieralski (w:) *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 8a, Warszawa 1966; J. Sikorski, „*Księgi hetmańskie*” Stanisława Sarnickiego na tle piśmiennictwa wojskowego w Polsce XVI wieku, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, t. XII, cz. II, Warszawa 1966, s. 10–69.

działalność reformacyjną, od zaprowadzenia nowej kalwińskiej religii w miejscu urodzenia. W 1553 r. przybył do Krakowa, w latach 1554–1556 przy boku Jana Bonera pełnił urząd ministra. Pod koniec 1556 r. został ministrem, a potem jeszcze seniorem w Niedźwiedziu Stadnickiego (pow. proszowski), gdzie przebywał do 1560 r. W następnym roku objął urząd ministra we Włodzisławiu (obecnie Wodzisław). W okresie rozłamu w kalwinizmie zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Myszkowskim h. Jastrzębiec (zm. 1570 r.), przebywał w Krakowie, współpracował z Krzysztofem Trecym. Utrzymywał też żywy kontakt ze Szwajcarią. W 1570 r. był na synodzie sandomierskim i podpisał tam zgodę. Po tym synodzie porzucił dotychczasową działalność i osiadł na stałe w Mokrym Lipiu, skłaniany rzadko do działalności niektórymi wydarzeniami państwowymi, np. wolnymi elekcjami lub sejmami. Wolne chwile spędzał w wesołym kółku „Rzeczypospolitej Babińskiej”, której dzieje spisał. Cieszył się względami Zygmunta III Wazy, czego wyrazem była nadana mu w 1592 r. godność wojskiego krasnostawskiego i nagroda pieniężna 1000 zł. Zmarł 23 września 1597 r.

Ważne miejsce w życiu Sarnickiego zajmowały pisarstwo i działalność naukowa. Posiadał wykształcenie o charakterze encyklopedycznym, znał język łaciński, grecki i chyba niemiecki, nieco hebrajskiego. Oczytany był w dziełach ojców Kościoła, klasykach rzymskich i greckich oraz we współczesnej literaturze religijnej. Nieobce były mu też dzieła historyczne, prawnicze i wojskowe. W działalności pisarskiej przyświecał mu szlachetny cel, a mianowicie dobro Polski, jej bieżące i pilne potrzeby. Położył spore zasługi jako historyk, pisząc: *Descriptio veterae et novae Poloniae* (Kraków 1583) oraz *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Litanorum libri octo* (Kraków 1587). Wydał drukiem materiały z zakresu prawa, *Statuta i metryka przywilejów koronnych* (Kraków 1594). Jest też pisarzem wojskowym<sup>2</sup>.

Stanisław Sarnicki w wojsku nigdy nie służył. Podnosił jednak znaczenie dzieł z zakresu wojskowości, szczególnie dla historyka. Sprawy wojskowe znał z lektury oraz z opowiadań wojskowych swoich przyjaciół i znajomych. W latach 1574–1577 w oparciu o te nie najlepszego gatunku źródła, pisał

---

<sup>2</sup> K. Sochaniiewicz, *Sarnicki i zbór w Mokrem Lipiu na Chełmszczyźnie*, „Reformacja w Polsce”, t. III, 1924, s. 117–124; S. Bodniak, *Dwóch czy jeden Sarnicki?*, „Reformacja w Polsce”, t. III, 1924, s. 126–131; S. Hrabec, F. Pełtowski, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w słowniku Lindego*, Warszawa 1963, s. 178; *Polskie piśmiennictwo ogólnowojskowe do roku 1764*, s. 69.

*Księgi hetmańskie* (gotowe były w 1577 r.), bardzo obszerne kompendium ówczesnej wiedzy wojskowej, ale w małym stopniu oryginalne<sup>3</sup>.

W tym mało oryginalnym, jednakże o dużej wartości dziele, znalazły się partie, które zasługują na szczególne zaakcentowanie. Należy do nich jeden z rozdziałów z księgi III oraz cała księga IX, a więc to, co dotyczy spraw morskich, wojny morskiej. Sarnicki pierwszy w Polsce pisał o tych sprawach, zaprezentował nam m. in. jeden z najbogatszych w zabytkach XVI w. zasób słów z polskiej terminologii morskiej<sup>4</sup>.

W trzeciej księdze *Ksiąg hetmańskich* znajduje się wspomniany wyżej rozdział pt. *Skola morskiej wojny*, który zajmuje dwie strony (s. 139–140) rękopiśmiennego egzemplarza z Biblioteki Jagiellońskiej (rps 171)<sup>5</sup>. Sarnicki pisze tam:

Odprawiwszy ćwiczenie jeznej i piechotnej bitwy, tej beze co na wodzie wiodą, nija-kie spomnienie uczyniemy, gdyż doskonalsze jej opisanie w księgach dziewiątych będziemy mieli. Naylepszemu hetmanowi ziemnemu musi się wszystko zinaczec, gdy na szerokość morską wyplynie i musi się znowu uczyć tego sposobu. Tem scholam jeśli w Krakowie mieli być, nie baczę lepszego miejsca jako przy królewskich ogrodziech na Zwierzinczu. Aby tamże przy Wyśle przyuczali się kunstom Fraibiterskiem<sup>6</sup> na pęcherzoch, w łodkach corethami abo skórami podbitemi, abo też nadqwszy dwie wołowe skóry, całkiem jako Arabowie czynią, na sitowiu na wznak, w jednej ręce korth<sup>7</sup> dzierżący, nurkiem też i inne sposoby, których więc i studenci przed laty przyuczali miasto rekreacji<sup>8</sup>, i inni młodzi ludzie.

<sup>3</sup> *Księgi hetmańskie* pozostają do dziś w rękopisie i to w kilku (sześciu) odpisach. Jedną z rękopiśmiennych kopii, jak udowodnia to J. Sikorski, przechowywana jest w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej i opatrzona jest tam sygnaturą 171. Drobną fragmenty ogłosił w 1840 i w 1845 r. A. Grabowski. Większe partie z księgi V i IX drukowane zostały dopiero w 1966 r. Pobieżnego streszczenia *Ksiąg* dokonał F. Siarczyński. Naukowe studia nad tym dziełem przeprowadził ostatnio Janusz Sikorski. A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie*, t. I, Kraków 1840, s. 7–13; Tenże, *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, t. I, Kraków 1845, s. 232–233; *Polskie piśmiennictwo ogólnowojskowe do roku 1764*, s. 69–86; F. Siarczyński, *Wiadomości o księgach hetmańskich Stanisława Sarnickiego*, „Czasopismo Naukowe Księgozbioru publicznego im. Ossolińskich”, R. IV, Lwów 1830, s. 102–115; J. Sikorski, op. cit. oraz t. XIII, cz. I, s. 9–62.

<sup>4</sup> *Polskie piśmiennictwo ogólnowojskowe do roku 1764*, s. 69; J. Sikorski, op. cit. t. XIII, cz. I, s. 59; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 185/6.

<sup>5</sup> Część z tego fragmentu rękopisu, który cytujemy, przedrukował A. Grabowski, *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, s. 232. W czasie sesji naukowej w Krakowie w dniach 10–11 V 1954 r. poświęconej związkowi Polski z morzem i Pomorzem o projekcie szkoły morskiej S. Sarnickiego wypowiedzieli się doc. dr hab. S. Gawęda i doc. dr J. Dobrzycki, który po sesji dostarczył spisany swój glos. Uprzejmie dziękuję prof. drowi hab. W. Bieńkowskiemu za udostępnienie mi wypowiedzi doc. dra J. Dobrzyckiego.

<sup>6</sup> „kunstom Fraibiterskiem”. Kunst, kunszt (niemieckie), sztuka, umiejętność, rzemiosło, zajęcie. Frajbitner, Frejbitner (niemieckie), korsarz, rozbójnik.

<sup>7</sup> „korth”. Kord (węg. kard, pers. kârd) krótki miecz, później szabla.

<sup>8</sup> „miasto rekreacji”. Miasto tzn. zamiast. Rekreacja (łac. recreatio), odpoczynek, rozrywka, zabawa.

Trzy zasadnicze problemy porusza Sarnicki w zacytowanym tekście. W jednym zdaniu podkreśla, że nawet najlepszy dowódca wojsk lądowych, po wypłynięciu na morze stwierdzi, że wszystko tam inaczej wygląda, i że musi się uczyć przystosowania do nowych warunków. Tej myśli nie rozwija autor *Ksiąg hetmańskich*, dając przez to czytelnikowi możliwość dopowiedzenia, że w państwie powinni się znajdować dowódcy wojsk morskich, „hetmani marynarki wojennej”, odpowiednio, tzn. fachowo przygotowani do spełniania funkcji takiego dowódcy<sup>9</sup>.

W dwóch niepełnych zdaniach zamyka Sarnicki następny problem, a mianowicie miejsce i program wojskowej szkoły morskiej. Chętnie widziałby taką placówkę szkolną w Krakowie. Najlepsze dla niej miejsce znajduje na terenach położonych przy ogrodach królewskich na Zwierzyńcu. Do wyboru tego miejsca skłoniła go przepływająca tamtędy Wisła, w której młodzież mogła się uczyć różnych sposobów pływania, niezbędnych żołnierzowi służby morskiej.

Niemniej ciekawa jest trzecia część tej pisemnej wypowiedzi Sarnickiego. Już S. Bodniak zauważył, że w pracach Sarnickiego doskonale i w szczególności opisany jest Kraków i jego okolice. „Kiedy opisuje Polskę, opis ten staje się głównie obrazem Krakowa i jego okolicy”. J. Sikorski po przeanalizowaniu *Ksiąg hetmańskich* potwierdził sąd Bodniaka, że Sarnicki znał Kraków dobrze i to z różnymi szczegółami<sup>10</sup>. Prawdą więc musi być to, że w Krakowie, na Wiśle, niedaleko ogrodów królewskich na Zwierzyńcu młodzież uniwersytecka zamiast rekreacji uczyła się różnych sposobów pływania potrzebnych do walki morskiej. Takie same ćwiczenia przechodzili tam i inni młodzi ludzie. Sarnicki do tego dodaje, że było to „przed laty”, co można chyba umieścić w czasach, kiedy działał i przebywał w Krakowie i Krakowskiem<sup>11</sup>. Z tekstu Sarnickiego nie wynika, żeby wtedy była tam jakaś szkoła, choć wniosek o „szkole morskiej wojny” z tej zapiski wyciągnął J. Sikorski<sup>12</sup>.

Wiadomo powszechnie, że pływanie jest sztuką bardzo starą. Rzymianie chcąc określić człowieka źle wychowanego uciekali się do stwierdzenia, że nie nauczył się ani czytać ani pływać (*nec litteras didicit nec natare*). Służyło ono celom utylitarnym i nieodłącznie związane było z połowem ryb.

---

<sup>9</sup> W IX księdze zaznaczył, że „u nas okazji nie masz do takiej wojny wyjąwszy by duńskiego króla, o którym gdańszczanie tą wieść puszczeją, że sobie dominium maris przywłaszczą...”. Cyt. za J. Sikorski, op. cit., s. 59.

<sup>10</sup> S. Bodniak, op. cit., s. 131; J. Sikorski, op. cit., s. 49.

<sup>11</sup> Te kąpiele studentów krakowskich nie były czymś wyjątkowym. Z dzieła Nicolausa Wynmana, *Colymbetes, sive de arte natandi dialogus et festibus et iucundus lectus*, Augsburg 1538, dowiadujemy się, że studenci wiedeńscy urządzali sobie kąpiele w Dunaju. Przekazuje on też, że chłopcy ze szkoły św. Elżbiety we Wrocławiu kąpali się w Odrze. Nicolaus Wynman, *Pływak, czyli o sztuce pływania dialog wesoly i przyjemny w czytaniu* (w:) *Rozwój kultury fizycznej w okresie Odrodzenia i Oświecenia*, opr. W. Ferens i R. Wroczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 395, 410–411, 414.

<sup>12</sup> J. Sikorski, op. cit., s. 23.

żeglarstwem, a potem i prowadzeniem walk morskich. S. Sarnickiego interesowało ono w łączności z tym ostatnim celem, dlatego też wprowadził do programu projektowanej szkoły naukę specjalnych technik pływania.

Zainteresowanie pływaniem wzrosło w okresie Odrodzenia. Pisarze Odrodzenia, w odróżnieniu od pisarzy starożytnych, przekazali opisy technik pływania. Charakterystyczną cechą nauki pływania w dobie Odrodzenia jest metoda bezprzyrządowa. Nicolaus Wynman (XVI wiek), humanista niemiecki, autor pierwszej niemieckiej książki o pływaniu, która ukazała się w Augsburgu w 1538 r. zalecał przy nauce pływania używać wiązek trzciny, korka lub przywiązanych do siebie wypełnionych powietrzem dwóch wołowych pęcherzy<sup>13</sup>. U Sarnickiego z proponowanych przez Wynmana pomocy-przyrządów nie występuje korek, a zamiast trzciny sitowie, które ma podobne do trzciny właściwości pławne. Dodaje on zaś łódki obite „corethami abo skórami”, napelniane powietrzem dwie skóry wołowe; ten ostatni przyrząd używali – jak podaje to Sarnicki – do nauki pływania Arabowie. Wynmanowi i późniejszym pisarzom traktującym o nauce pływania chodziło w ogóle o nauczenie chłopców tej sztuki<sup>14</sup>. Sarnicki ma inny cel, a mianowicie wykształcić żołnierza posiadającego umiejętność wykorzystania wyuczonej sztuki pływania w walce zbrojnej na wodzie.

Nicolaus Wynman, a potem i inni (np. E. Digby) wyszczególnili sporo stylów pływania, które są popularne i do dziś. Sarnicki znał na pewno różne style (zob. tekst i jego sformułowanie „inne sposoby”), z nazwy wymienia tylko styl pływania na plecach, którego mają się uczyć z pomocą sitowia. Ten styl służy potrzebom wojskowym, gdyż uczący się go przy pomocy „przyrządu”, ma trzymać w jednej ręce kord, czyli broń. Chodziło więc Polakowi, by młodzież opanowała typową umiejętność wojskową. Tak jak Wynman, zaleca nurkowanie, nie podaje, czemu ma ono służyć. Chyba nie chodziło mu tylko, tak jak humaniście niemieckiemu o to, że przydaje się w różnych niebezpieczeństwach żeglugi oraz przy ratowaniu tonących. Sarnickiemu przyświecał też i cel typowo wojskowy.

W okresie Odrodzenia nie tylko pisano o konieczności szkolenia żołnierzy i zakładania szkół wojskowych, ale i takie szkoły zakładano. Ta praktyczna działalność wojskowo-oświatowa nie dotyczy Polski, ale państw zachodniej Europy, szczególnie sąsiadujących z nami Niemiec (1540 r. akademii rycerska w Saksonii, w 1587 r. w Ks. Badeńskim). Polskie projekty szkół wojskowych z XVI i XVII w. nie doczekały się w czasie ich tworzenia praktycznej realizacji, nawet mimo zobowiązań królów elekcyjnych do takiego

---

<sup>13</sup> N. Wynman, op. cit., s. 385. Zastępowały współczesne koła, deski i pasy pływackie.

<sup>14</sup> Np. Everard Digby, *O sztuce pływania* (1587 r.) (w:) *Rozwój kultury fizycznej w okresie Odrodzenia i Oświecenia*, s. 433–502.

zadania <sup>15</sup>. Godzi się jednak podkreślić, że już w drugiej poł. XVI w. szlachcic polski w dokładnie przeczytanej przez doradców królewskich, a następnie poleconej królowi Stefanowi Batoremu rękopiśmiennej książce wojskowej wysunął postulat założenia szkoły marynarki wojennej.

---

<sup>15</sup> Królowie elekcyjni zobowiązali się w *pacta conventa* założyć szkołę wojskową. Zobowiązanie to wypełnił dopiero Stanisław August Poniatowski.